

Do dyskusji dla czasopisma „*Diametros*”

Piotr Oleś

I

Z punktu widzenia antropologii filozoficznej – interpretacja arystotelesowsko-tomistyczna – człowiek jako specyficzny byt osobowy posiada kilka niezbywalnych właściwości, takich jak: zdolność do poznania intelektualnego, zdolność do miłości, wolność, podmiotowość wobec praw, godność i zupełność (czyli całościowość, kompletność) (Krapiec, *Metafizyka*). Trzy pierwsze mają wyraźny związek z intelektem wyznaczając przestrzeń odpowiedzialności i osobistych wyborów. Nawiasem mówiąc, podmiotowość i wolność osoby znakomicie wyraża się właśnie w tych aktach decyzyjnych, kiedy w imię wyższych wartości rezygnuje z określonych relacji, działań czy uczuć, czy możliwości poznawczych; a więc niejako sam ogranicza własną wolność. Kolejne – podmiotowość wobec praw, godność i zupełność – mają charakter relacyjny, ujawniając się zwłaszcza w relacji między jednostką ludzką a społecznością. Wprawdzie jako istota społeczna człowiek koniecznie potrzebuje społeczności ludzkiej, by zaistnieć i prawidłowo rozwinąć się, niemniej jednak w sensie ontologicznym jest strukturą całościową i stoi ponad społecznością, która ma charakter relacyjny; jako osobie przysługuje mu godność i jest podmiotem, a nie przedmiotem praw.

Dla psychologa pojawiają się tu co najmniej dwa horyzonty refleksji i badań. Po pierwsze, czy i w jakim stopniu człowiek jest świadom tego, iż jest osobą (z wszelkimi jej przymiotami), oraz jakie są konsekwencje tej świadomości i nieświadomości w myślach, uczuciach i działaniach. Oraz, po drugie, jak filozoficzna koncepcja człowieka może ukierunkować rozwój badań i refleksji teoretycznej w ramach nauki szczegółowej, którą jest psychologia. Można by dodać trzeci plan, mianowicie, czy i w jakim stopniu psychologia może prowadzić do uogólnień sprzecznych, bądź niesprzecznych z filozoficzną koncepcją osoby; ten jednak kierunek rozważań jest o tyle ryzykowny, że zdaje się ignorować

metodologiczną odrębność filozofii i nauk szczegółowych (psychologia przyjmuje założenia metasytemowe, ale niekoniecznie ma prowadzić do uogólnień wybiegających poza zakres teorii psychologicznej, czyli na przykład co do koncepcji osoby).

II

Z punktu widzenia socjobiologii i psychologii porównawczej – można poszukiwać wskaźników podmiotowości w świecie przyrody. Takie właściwości jak ekspansja, umacnianie siebie, poświęcenie na rzecz grupy, adopcja i opieka nad cudzym potomstwem nie wydają się zachowaniami specyficznymi ludzkimi, choć w świecie zwierząt znacznie więcej jest zachowań odwrotnych do wymienionych (w świecie ludzi niestety też dość dużo).

Czy zatem na przykład samoświadomość? Eksperymenty z rozpoznawaniem siebie w lustrze, a dalej stosowaniem lustra do zabiegów „kosmetycznych”, obserwowane u szympanów i niektórych goryli ujawniają aż nadto wyraźnie, że niektóre zwierzęta wiedzą, że to one, mogą dostrzegać zmianę w swym wyglądzie i korygować ją (na przykład ścierać farbę z czoła, przyglądać sierść na karku patrząc w lustro).

Czy uczucia moralne – a mówiąc ściślej ich brak, odróżnia człowieka od zwierząt? Na przykład poczucie winy? Jak wyjaśnić nadmiernie radosne powitanie ze strony psa, a potem jego nagłe zniknięcie, kiedy przychodzimy do domu i odkrywamy zerwany ze ściany kilimek, a zdarza się to po raz pierwszy? Pies wyraźnie zabawił się pod naszą nieobecność, być może dając nawet do zrozumienia, że trwała zbyt długo, ale skąd wie, że skutki tej zabawy niekoniecznie wywołają entuzjazm? Psia intuicja?

A zatem pamięć biograficzna? Czy pies poznający Odyseusza jest tylko mitycznym symbolem wierności? Jak wyjaśnić zachowania zwierząt „tęskniących” i oczekujących na utraconych właścicieli, albo znakomitą pamięć słonia? Łatwo pokazać jednostkowe wprowadzić, ale jednak przykłady ludzi, u których pamięć biograficzna funkcjonuje znacznie gorzej, a iście feniksowy sposób otrząsania się z osobistych tragedii sugeruje potężną siłę instynktu życia.

No to może zdolność uczenia się zachowań celowych? Analiza zachowań orangutanów ujawniła, że nie są to proste ani złożone sekwencje ruchowe pojawiające się na zasadzie wyuczonych schematów, ale że pojawia się szereg działań na próbę (na przykład orangutan, który jest dość ciężką małpą, żyjącą głównie na drzewach, próbuje wytrzymałość liany, zanim jej „zaufa”). O ile nie dziwią (przynajmniej socjobiologów) zachowania celowe niektórych naczelnych, to jak wytłumaczyć zachowanie wron, które spuszcza orzechy w rejonie przystanku dla busów, a potem wyjadają zawartość rozkruszonych orzechów – powtarzanie zachowania wyuczonego na zasadzie warunkowania sprawczego, czy aktywność celowa? Jeśli przyjmiemy odpowiedź pierwszą, to może ona tłumaczyć wyjadanie rozjechanych orzechów na drodze wiodącej pod drzewami, z których spadają orzechy, ale przynoszenie ich w miejsce, gdzie zatrzymują się samochody zjeżdżające z drogi? Zresztą adaptacja wielu gatunków do życia w sąsiedztwie człowieka daje szereg podobnych obserwacji.

Czy w takim razie działania niekonieczne, jak na przykład zabawę czy aktywność twórczą można potraktować jako specyficznie ludzkie przejawy podmiotowości? Zabawa sama w sobie nie jest niczym szczególnym, ale jeśli brać pod uwagę różnorodność form i inwencję w zakresie coraz to nowych sposobów bawienia się, trudno zauważyć podobne formy w świecie zwierząt. I analogicznie jest z aktywnością twórczą, zwłaszcza kiedy ma ona charakter abstrakcyjny.

III

Z punktu widzenia psychologicznej teorii Ja – podmiotowość przejawia się nie tylko na poziomie myślenia, ale również uczuć i oczywiście działań, a także integracji tych sfer. W zakresie myślenia chodzi przede wszystkim o zdolność do autorefleksji, która znakomicie obrazuje dystans wobec samej/samego siebie. Podmiotowość implikuje przeciwieństwo – „bycie przedmiotem”, a raczej przedmiotowe traktowanie siebie (i innych). Autorefleksja dzięki temu w ogóle jest możliwa, iż człowiek potrafi uczynić siebie przedmiotem – prób zrozumienia, zmiany, oceny, etc. Mając dystans wobec siebie, może realizować swe dążenia nie traktując ich jako własne, przeżywać szczęście lub cierpienie i traktować je jako

szczęście lub cierpienie świata, dowiadywać się czegoś ważnego o sobie i nie brać tego do siebie. Bycie podmiotem, a w zasadzie dystans wobec siebie, jaki implikuje, stanowić może warstwę ochronną – nie w sensie mechanizmów obronnych – przed światem jak również przed sobą.

Dialogowość myślenia z kolei polega na zdolności brania pod uwagę rozmaitych punktów widzenia, formułowania z ich perspektywy przekonań i konfrontowania ich ze sobą. O ile zjawiska dialogowe pomagają rozumieć innych ludzi, często bardzo odległych mentalnie i kulturowo, to niosą jednocześnie szereg wyzwań i zagrożeń, zwłaszcza dla tożsamości.

Podmiotowość człowieka dobrze oddają uczucia wyższe, w tym zwłaszcza moralne, jak na przykład – poczucie satysfakcji z siebie, gdy przechodzi ponad własnymi potrzebami, poczucie niestosowności czy poczucie winy. Wyjąwszy przypadki wymagające terapii, oddają one świadomość odpowiedzialności za własne intencje, motywacje, myśli, uczucia i działania. Czy można mieć poczucie winy za uczucia? Można i to nie tylko za te złe (zazdrość), ale pewnie i za te dobre, jeśli są nie na miejscu i naruszają jakieś dobro. Uczucia moralne dają ponadto wyraz zdolności człowieka do refleksji nad sobą z różnych punktów widzenia – norm, autorytetów, społecznie akceptowanych kryteriów wartościowania, religii, własnego wycucia moralnego... Analogicznie można analizować uczucia religijne, estetyczne czy zachwyty poznawczy.

Na styku myślenia i uczuć pojawia się, jak sądzę, poczucie humoru – właściwość obrazująca dystans wobec siebie, świata i innych ludzi, zdolność wzięcia w cudzysłów czegoś ważnego, co się dzieje i dostrzeżenia drugiej tego strony – komicznej, groteskowej. Żarty słowne na zasadzie gry słów lub/i znaczeń ujawniają umiejętność nadawania rzeczywistości wielowarstwowego sensu. I dopiero jako takie ujawniają pełnię ludzkich możliwości rozumienia świata i nadawania znaczeń.

Podmiotowość w zachowaniu czytelna jest raczej dzięki introspekcji niż obserwacji. To sam podmiot wie, że zachowuje się zgodnie z sobą albo niezgodnie (na przykład oportunistycznie albo pod przymusem). Również sama osoba wie – i na ogół trafnie to ujmuje – kiedy zachowuje się intencjonalnie, a nie reaktywnie,

przekraczając na przykład bezpośrednio ograniczenia sytuacyjne, reinterpretując normy i/lub kierując się nimi w działaniu, postępując wbrew oczywistym potrzebom, podejmując aktywność z uwagi na wartości wyższe i kosztem oczywistych strat, jakie ponosi. Wszystkie te formy aktywności przypominają działania twórcze, gdyż przekraczają determinizm konieczności.

I jeszcze słowo o niespójności myślenia, uczuć i zachowania. Kiedy pisze się o osobowości, przyjmuje się na ogół, że odpowiada za spójność uczuć, myśli i działań. Całkowita spójność oznacza zupełny brak dystansu wobec siebie i charakterystyczna jest dla niektórych zaburzeń zdrowia psychicznego (podobnie zresztą jak i daleko idąca niespójność). A zatem niespójność – to znaczy zdolność do zachowania wbrew własnym uczuciom czy nawykom, myśli sprzecznych z zachowaniem (na przykład głosowanie w Sejmie odwrotne w stosunku do przekonań), doskonalenie technik makiawelicznych, ale też dobrego wychowania („pięknie dziś wyglądasz”, „jaka wspaniała szarlotka”). Podmiotowość oznaczać może zdolność do przekraczania dyspozycji osobowościowych.